

Albertyna Szczudłowska

Śmierć Józefa : przekład z koptyjskiego

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 6, 277-278

1973

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŚMIERĆ JÓZEFA

Na piśmiennictwo koptyjskie, rozwijające się od III w. n. e., składają się przeważnie tłumaczenia utworów o treści religijnej, powstałych na potrzeby liturgii, jak i rozpowszechnienia się nowej nauki. Wiele z nich jest pobożnymi opowiadaniem, ilustrującymi pełniej zdarzenia, o których opowiada Ewangelia; niektóre wspominają fakty, o których milczą twory kanoniczne.

W Egipcie, mimo iż kanon ksiąg religijnych w drugiej połowie IV w. został ustalony, apokryfy cieszyły się zawsze dużą popularnością wśród wiernych. Dlatego często tłumaczono je z innych języków, głównie greckiego i syryjskiego oraz układano własne. Te ostatnie, choć podają zdarzenia z życia Świętej Rodziny czy twórców nowej wiary, zawierają szereg elementów (m. in. wizję śmierci, piekła, życia pozagrobowego, daty obchodzonych świąt, formy kultu) charakterystycznych dla wierzeń staroegipskich. Dostyc wyraźnie cechy staroegipskie występują w apokryfach poświęconych postaci Józefa, które opowiadają o jego życiu, działalności, opiece nad Jezusem, a w końcu o jego śmierci.

Historia o śmierci Józefa do naszych czasów zachowała się w dialekcie dolnoegipskim (tzw. bohairskim) i górnoegipskim (tzw. saidzkim). Zapisali ją prawdopodobnie mnisi zgromadzeni w licznych klasztorach rozsianych po całym Egipcie. Dotychczasowe badania nie dały jeszcze odpowiedzi, którą z wersji ułożono wcześniej oraz ilu było jej autorów. Przypuszcza się jedynie, że wcześniej zapisano tę historię w dialekcie górnoegipskim.

Tłumaczony poniżej ustęp, stosunkowo wcześniej opublikowany¹, jest fragmentem opowiadania o śmierci Józefa. Zachował on się w rękopisie, z którego pozostało jedynie 8 stron. Początkowo przechowywane one były w muzeum Borgiów w Rzymie, a następnie znalazły się w zbiorach watykańskich.

Historię napisano, aby wykorzystać ją w czasie kazań. Szczegółowo opisywane momenty, które opowiada sam Jezus, przeplata szereg modlitw ujmujących jakby w pewne ramy cały epizod. W niniejszym tłumaczeniu zostały one pominięte.

* * *

Przywołałem jego dzieci i powiedziałem im: Powstańcie i rozmawiajcie z waszym błogosławionym ojcem. Czas to bowiem rozmowy, zanim w nędznym ciele nie zamkną się usta.

Powstali więc synowie i córki mego ukochanego ojca Józefa, poszli do swego ojca i znaleźli go walczącego ze śmiercią, która zbliżała się, by przerwać mu życie.

Odezwała się Lisia, jego starsza córka, handlująca purpurą, mówiąc swym braciom: biada nam, bracia moi! To choroba, która nawiedziła mą ukochaną matkę i do tej chwili nie możemy jej zobaczyć. Ona teraz zabierze nam naszego ojca i nie ujrzymy go na wieki. Ukryli więc swe twarze synowie i córki mego ojca Józefa i wspólnie zapłakali. Ja z Marią, mą matką dziewicą, płakaliśmy z nimi wiedząc, że nadszedł czas śmierci.

Wtedy to spojrziałem na południe, ku drzwiom i ujrzałem śmierć. Przy-

¹ Podaje go już G. Zoega w *Catalogus codicum copticarum manuscriptorum qui in Museo Borgiano Velitris adservantur...* Romae 1810, str. 223.

szła, a *Amente*², jej symbol za nią: na samym początku (stał) złoczyńca diabeł, za nim — tłum demonów ze straszliwymi twarzami. Wszyscy zbrojni orężem z gębami ziejącymi siarką i kłębami ognia. Mój ojciec Józef spojrział i zobaczył tych, którzy szukali go, tak samo jak pałani gniewem oraz złością przeciwko każdej duszy ludzkiej, która opuszcza ciało, szczególnie zaś (ciało) grzesznika, w którym znaleźli własny znak.

Gdy ten o pięknej starości zobaczył przybywszy, zadrzał, a jego oczy przesłoniła łza. Z wielkiego strachu dusza mego ojca Józefa chciała wyjść i szukać miejsca, gdzie mogłaby się schować, lecz nie znalazła. Ja zaś, kiedy zobaczyłem silne drżenie, jakie ogarnęło duszę mego ojca Józefa i to, że zobaczył różnopształtne postacie — aż strach ogarnął parzyć na nie — natychmiast podniosłem się, aby zbesztać tego, który jest narzędziem diabła oraz stojący za nim zastęp. Pierzchali bardzo zawstydzeni. A z otoczenia mego ojca Józefa nie widział tego nikt, nawet Maria, moja matka.

Kiedy śmierć zobaczyła, że zbeształem moce ciemności stojące za nią i wyrzuciłem je i że żadnej mocy nie było przy tym ukochanym ojcu Józefie, ogarnęła ją trwoga. Uciekła i skryła się za drzwiami. Wówczas podniosłem się, pomodliłem się do mego Ojca a Maria, moja ukochana matka, powtarzała za mną mowę niebios...

A kiedy wypowiedziałem „amen”, wtedy Michał z Gabrielem i chórem aniołów zeszedł z nieba i stanęli nad ciałem mego ojca Józefa. Wówczas silne rżenie i dyszenie zaczęło wydobywać się z ciała i zrozumiałem, że nadeszła chwila gorczy. I zachowywał się jak rodząca; ogarnęła go choroba jak gwałtowna wichura i jak ogień pożerający drewno. Sama zaś śmierć chciała ciało mego ukochanego ojca oddzielić od duszy. Spojrzała i zobaczyła mnie siedzącego u wezłowania i trzymającego go za skronie. A kiedy stwierdziłem, że śmierć tylko z mego powodu obawia się wejść, podniosłem się, podszedłem do drzwi i znalazłem ją ogarniętą wielkim przerażeniem. Wówczas odezwałem się do niej. O ty, która przyszała z południa, wejdź szybko i dopełnij swej powinności względem mego ojca. Strzeż go jednak jak źrenicy swego oka, bo on jest moim ojcem z ciała. Trudził się dla mnie w dniach mego dzieciństwa i wędrował ze mną z miejsca na miejsce uchodząc przed prześladowaniem Heroda. A uczył mnie, tak jak ojcowie mają zwyczaj uczyć dzieci dla ich dobra. Wtedy anioł śmierci wszedł i zabrał duszę ojca mego Józefa. Wywiódł ją z ciała w pokoju, kiedy słońce przemierzało horyzont w piątek, 26 dnia miesiąca Epep³. Wszystkich dni żywota mego ukochanego ojca Józefa złożyło się na 111, lat.

Michał chwycił dwa pozostałe. Pozdrowili duszę mego ukochanego ojca Józefa i włożyli ją do chusty. Nikt zaś z tych, którzy siedzieli przy nim, nie wiedział, że zmarł, nawet Maria, moja matka nie wiedziała. I sprawiłem, że Michał i Gabriel strzegli duszy mego ukochanego ojca Józefa od złoczyńców na drogach i sprawiłem, że bezcieleśni aniołowie śpiewali pieśni, aż weszła do nieba, do mego dobrego Ojca.

Z koptyjskiego przełożyła Albertyna Szczudłowska

² Wspomniano tu królestwo zmarłych, które wg wierzeń staroegipskich znajdowało się na zachodnim brzegu Nilu.

³ Miesiąc, który wg kalendarza używanego przez koptów trwa od 25 VI do 25 VII.